Latarnia

2026-01-09



Czyli: Niech śmierć wnet, co potrójno trwoży, sprawi, że ocean nas do snu położy.

Do latarni morskiej przybywa dwóch latarników, mają zastąpić dotychczasową zmianę. Latarnia położona jest na odludziu, zdarzają się latarnie położone przy miastach, ta jednak do nich nie należy, znajduje się ona na małej skalistej wysepce, gdzie jedynym sposobem, aby do niej dotrzeć, jest statek. Zapasy więc i taką drogą muszą być dostarczane. Po odpłynięciu statku, kiedy on niknie w otaczających wyspę mgłach, dwoje mężczyzn jest zdanych sami na siebie.

Warunki panujące w latarni są skromne, ale przyzwoite – załoga będzie tu mieszkała przez cztery tygodnie, trzeba im zapewnić odpowiednie warunki.

Podczas pierwszej kolacji, młodszy z nich, Howard (Robert Pattinson) nie chce wziąć toastu, wypiera się, że to wbrew zasadom, tak ma stanowić podręcznik. Widać, że to jego pierwsza taka służba. W końcu go chce spełnić, ale wodą. Ta jednak smakuje okropnie. Trzeba sprawdzić cysternę, a to właśnie jego obowiązek. Starszy (Willem Dafoe) wydaje dużo poleceń. Młody jest nimi lekko rozczarowany, sądził, że będzie również dbał o latarnie, a nie wykonywał naprawy. Starszy dodaje, że środkowej wachty… trzeba się bać, że to jego obowiązek i że znowu trafił na młokosa. W każdym razie, dbanie o światło ma młody zostawić je jemu, starszemu i doświadczonemu.

Podczas ścielenia łóżka, młody znajduje figurkę syreny ukrytą w materacu. Sen również nie mija mu spokojnie, męczą go koszmary o syrenie. Podczas dnia nie ma chwili wytchnienia, ciężkiej pracy jest ogrom. Starszy nie pomaga, jest bardzo apodyktyczny, za nic nie pozwala chłopakowi wejść na szczyt latarni, daje mu za to kolejne zadania. Kiedy sam wchodzi na szczyt, to się zawsze zamyka.

Podczas kolacji starszy opowiada o swoim poprzednim partnerze. Miał on oszaleć, mówił o faunie morskiej, złych omanach i… syrenach. Wierzył, że jakiś czasy istnieją w świetle – cokolwiek by miało to znaczyć.

W ostatnią noc przed końcem zamiany, młody się łamie i przyjmuje w końcu toast. Noc mija na pogaduchach, Wydaje się, że dwaj latarnicy w końcu się do siebie zbliżają. Podczas dziennej pracy, chłopak znajduje na wybrzeżu… syrenę.

Z uwagi na sztormową pogodę statek po niech nie przypływa. Muszą spędzić tu jeszcze trochę czasu. Sztorm dociera na wyspę w nocy, jest potężny, szybko też się nie uspokoi.

„**Latarnia**” zaczyna się ciekawie i taki stan utrzymuje się przez cały seans. Nie ma tu może dużo akcji, film opowiada o relacjach dwóch osób skazanych na swoje towarzystwo. Jak wspomniałem starszy z nich (Willem Dafoe), nie ma miłego charakteru, jest on wręcz ciężki. Trudno się z nim współpracuje. „**Latarnię**” można więc nazwać filmem dwóch aktorów. To na ich wzajemnej relacji skupia się fabuła.

W filmie duże wrażenia robią wnętrza, są bardzo klimatyczne. Wizualną stronę poprawiają również zdjęcia, są czarno-białe, mają duże ziarno, dość nietypowe proporcje i stylistykę. Są odmienne od innych obrazów. Film stylistycznie bardziej mi przypominał „**Siódmą pieczęć**”, niż współczesne filmy.

„**Latarnia**” nie jest filmem rozrywkowym, to nie też kino akcji, ani tym bardziej rodzinne. Jest tu samotność przeradzająca się w szaleństwo. Trudna współpraca dwojga ludzi. Film dobrze mi oglądało, choć nie jest to coś dla każdego.

Tytuł polski: **Latarnia**
Tytuł oryginalny: **The Lighthouse**
Reżyseria Robert Eggers

Willem Dafoe jako Thomas Wake
Robert Pattinson jako Thomas Howard

Artur Wyszyński